

MOJA AMERYKA



fotografia

Wojciech Zawadzki

MOJA AMERYKA

fotografia

Wojciech Zawadzki



Galeria Sztuki BWA
w Jeleniej Górze

wrzesień - październik 2003



Wystawa sfinansowana przez Prezydenta Miasta Jeleniej Góry



Katalog wydano dzięki pomocy finansowej
Przedsiębiorstwa Farmaceutycznego JELFA S.A. w Jeleniej Górze

Bliska Ameryka

Dlaczego Wojciech Zawadzki dla swojego cyklu fotografii Jeleniej Góry użył tytułu "Moja Ameryka"? Być może chodzi o to, że gdy w latach osiemdziesiątych wielu Polaków, zniechęconych warunkami życia we własnym kraju, emigrowało na Zachód, autor tych prac przeniósł się na stałe z Wrocławia do Jeleniej Góry. Byłaby więc w takim tytule ironia, ale niezbyt wielka, bo amerykańskie kariery emigrantów rzadko przewyższały te z regionu Karkonoszy. Innym powodem może być pewne powinowactwo tych prac wobec takich fotograficznych tradycji, jakie stworzyli swoją twórczością m.in. Edward Weston i Walker Evans w latach pomiędzy I a II wojną światową. I w takim przypadku tytuł zawierałby pewną ironię, bo nie chodzi tu ani o stylizację ani o identyczność warunków działania.

Wymienioną dwójkę amerykańskich fotografów wiele różniło. Weston preferował odludne zakątki przyrody i wrażenie pierwotnej naturalności obecne w fotografiach gór, wydmy, muszli, roślin czy nawet prostych przedmiotów. Z kolei Evansa najbardziej interesowała architektura, wytwory kultury masowej i człowiek wprzęgnięty w sieć społecznych zajęć i konwenansów. Przeciwwstawienie natury i kultury, biologiczności i techniki, postawy romantyka i racjonalisty, nie zarysowuje się jednak w tym przypadku zbyt mocno z uwagi na podobny styl pracy obydwu tych klasyków wynikający z przemyślanego wyboru tematów, dogłębnej analizy warunków dla osiągnięcia technicznej doskonałości rejestracji, a także z wiary w siłę czysto fotograficznego opisu stanu rzeczy.

W twórczości Wojciecha Zawadzkiego odczuwa się oddziaływanie obydwu wariantów wspomnianych postaw. Od dawna w licznych fotografiach wnętrza, zaniedbanych ogrodów czy zakątków dzikiej przyrody, ten autor - mimo dyscypliny kompozycji i powściągliwej metodzie obserwacji - ujawniał romantyczną wręcz wrażliwość i skłonność do podkreślania postawy wczuwania się w puls natury. Natomiast w jego fotografiach Jeleniej Góry narzuca się nam przede wszystkim postawa zdystansowania i obserwacji rozpisanej na dziesiątki i setki szczegółowo odtwarzanych detali. Jednak i miejskie fotografie ewokują silne odczucia nostalgii czy klimat pewnych mitologii, wykorzystując różne szczegóły jako czynniki pobudzające wyobraźnię. Precyzyjne odtwarzanie przedmiotów i perspektywy nie sugeruje tu rezygnacji z subiektywności czy braku własnej estetycznej koncepcji, ale zaświadcza o wrażliwości na wyobrażeniowy potencjał form dostrzeganych w świecie zewnętrznym. Tym, co na nas silnie oddziałuje, jest przemyślana intensywność obserwacji.

W rejestrowanych przez Wojciecha Zawadzkiego widokach Jeleniej Góry uderzająca jest nieobecność ludzi. Nadaje to pewien katastroficzny wydźwięk tym obrazom, na których dowody ludzkiej zapobiegliwości miesza się z przykładami zaniedbania i sprzecznych dążeń. Nie chodzi tutaj tylko o wątek historyczny, dotyczący zmian politycznych i przerwania ciągłości pewnych tradycji kultury po ostatniej wojnie światowej. Wymowa tych obrazów jest bardziej ogólna i ponownie nasuwają się tutaj skojarzenia z amerykańską tradycją. Walker Evans na południu USA w latach trzydziestych dokumentował przejawy dawnej świetności, upadku i prób odnowy rzeczywistości społecznej, co wiązało się nie tylko z konsekwencjami dawnej wojny domowej, ale i z aktualnymi skutkami wielkiego kryzysu ekonomicznego. Głębszą warstwą prac jego i Westona było jednak wskazywanie na przemijalność tworów ludzkiej historii czy wręcz opowiadanie się za katastroficzną koncepcją dziejów, jako drogą manifestowania się kreatywnych sił natury w których i człowiek ma swój udział. Jako pewien pokrewny przykład nasuwają się też fotografie Jana Reicha przedstawiające Pragę całkowicie pozbawioną obecności ludzi. Ale nastrojowa elegancja fotografii Reicha prowadzi nas w nieco inną stronę niż bardziej dramatyczna powaga fotografii Zawadzkiego. Z pewnością ma to związek z odmiennymi doświadczeniami i motywacjami tych autorów. Myślę, że splot przywołanych tutaj skojarzeń dla fotografii Wojciecha Zawadzkiego ma swoje uzasadnienie, jakkolwiek przyjemność z ich oglądania jest wystarczająca duża już tylko z racji czysto fotograficznych walorów tych obrazów. Nieprzypadkowo ich autor uważany jest za jednego najwybitniejszych znawców klasycznych procedur fotografii.

"(...) Ten śmietnik świata czasem piękny jest" - tak o Ameryce mówił Miron Białoszewski. Podobnie w swej fotografii o Ameryce - lecz nie tej położonej za oceanem, lecz o Ameryce osobistej, własnej - mówi Wojciech Zawadzki. To, co artysta zamyka w swym fotograficznym kadrze to także śmietniko świata, choć wcale nieoddalone o tysiące kilometrów, lecz bliskie, własne, rodzime. Aktorem nie jest Nowy Jork, Buffalo, Boston (które opisywał Białoszewski) czy jakakolwiek inna amerykańska metropolia; tu rolę modeli odegrały dwa miasta, z którymi autor jest osobiście związany: Jelenia Góra, gdzie Zawadzki od 20 lat mieszka i Wałbrzych, miasto oglądane przez okno pociągu. W owym śmietniku świata, hic et nunc, tu i teraz, także tkwi piękno, piękno na co dzień głęboko ukryte, zakamuflowane, które dopiero oglądane przez obiektyw nagle zaczyna się uwalniać, odsłaniać. Krajobraz, który fotografuje Wojciech Zawadzki to krajobraz milczący, uśpiony, martwy. Przeplatają się obrazy zrujnowanych fabryk, sterzających niczym kikuty szkieletów hal przemysłowych, wygasłych kominów, zamurowanych okien, zadrutowanego przewodami elektrycznymi nieba, pordzewiałych dróg żelaznych. Uderza pustka, nie ma tu ani jednej istoty ludzkiej, choć widać jej ślad: drogę, tory, pusty samochód. Opustoszałe zdają się też jeleniogórskie kamienice; na obrazie mogą robić wrażenie geometrycznych elementów układanki, którymi artysta posłużył się, by osiągnąć ciekawy kompozycyjnie efekt. W istocie są jednak przesyczone nostalgią - ewokują to, co minione i niewidzialne, obecność tych, których nie ma. Zadanie twórcze, które postawił sobie autor wydaje się być jasne i czytelne - polega na powrocie do fundamentalnej roli fotografii - utrwaleniu danego stanu rzeczy, rejestracji rzeczywistości zastanej, nieinscenizowanej, wyjętej spod dyktowanej przez akt artystyczny manipulacji. Istotne jest tu jednak

zastrzeżenie - fotografia Wojciecha Zawadzkiego, choć ma odzwierciedlać pewien stan rzeczy - nie jest jedynie bezpośrednim odwzorowaniem tego, co oglądane, nie jest niema kopia. Dosłowność eliminowana jest przez prostą okoliczność - fotografujący każdorazowo w subiektywny sposób dokonuje wyboru danego wycinka rzeczywistości, a przez to, chcąc nie chcąc, kreuje sens, zarysowuje kontekst, nadaje dziełu wyraz. To, co zostaje uchwycone okiem kamery, przestaje być czystym zapisem, staje się znakiem, który - z natury - nie może istnieć w izolacji, staje się częścią dialogu z drugim, ma komunikować, prowokować reakcję. Jego fotografią rządzi treściowe napięcie - na każdym z obrazów ścierają się ład - chaos, tworzenie - niszczenie, powstawanie - rozpad. "Amerykański" pejzaż Wojciecha Zawadzkiego pozbawiony jest jakiegokolwiek formalnej nadbudowy, plastycznej ingerencji. Fotograf opiera się pokusom najnowszych technologii, świadomie ogranicza się do najprostszych narzędzi i form. Proste, czarno-białe fotografie pokazują świat niespreparowany, niczym nieuładzony, nagi. Język, którego używa twórca, to język wprost, pozbawiony metaforyzowania, zbędnej afektacji, emfazy. Jak się na przykładzie tej fotografii okazuje, skromna baza środków nie musi oznaczać ubożego rezultatu. By ujawnić piękno, wywołać estetyczne napięcie, niepotrzebne są techniczne tricki i stylizacje. Zminimalizowany w swej formie przekaz może bowiem dać maksymalny efekt, co więcej, oszczędność i powściągliwość formalna działać mogą zaskakująco. Tak jest w przypadku zdjęć Zawadzkiego - tam, gdzie twórca rezygnuje z rozbudowanych, stylistycznych zabiegów, widz znienacka jakby zaczyna ową rezygnację rekompensować i, czując się pobudzony, odbiera dzieło aktywnie, angażuje się, uczestniczy w przedstawionej na fotograficznym papierze rzeczywistości. Dialog twórca-odbiorca jest przy tym w ogóle niewymuszony - to jeszcze jedna cenna właściwość dzieła Wojciecha Zawadzkiego. Obcuując z fotografią tego autora z jednej strony trudno nie dostrzec jego przywiązania do szczegółu, perfekcjonizmu, z drugiej strony narzuca się poczucie lekkości pracy, twórczej swobody i pewnego dystansu wobec samego aktu przedstawiania i tego, co w owym akcie się przedstawia. Ta postawa zdystansowania najdosłowniej ujawnia się w tytule cyklu, w którym Zawadzki wyraźnie pozwala sobie na przewrotność, pewną dozę ironii, na swego rodzaju niezobowiązującą grę, którą widz może przyjąć lub odrzucić. To jednak nie subtelność formy i bezkonfliktowość języka porusza w fotografii Wojciecha Zawadzkiego najbardziej. Nader cenny wydaje się sam - tak prosty w istocie, ale i wymagający odwagi - wybór przedmiotu, dowodzący nam, odbiorcom, że to, czego szukamy, często jest tuż obok, w zasięgu ręki, a może nawet w naszym odniesieniu do rzeczywistości, w naszym patrzeniu, w nas.

Dorota Hartwich

Close America

Why did Wojciech Zawadzki entitle his cycle of photographs *My America*?

The reason might be that when in the eighties a lot of Poles, disappointed with the living conditions in their own country, emigrated to the West, the author of these works moved for good from Wrocław to Jelenia Góra. There should be some irony in the title, but not much, for the American carriers of the emigrants were hardly ever better than those of the Karkonosze region. The other reason could be the correspondence between the author's works and the photographic tradition of the period between the two World Wars of such photographers as Edward Weston and Walker Evans. In this case the title would also be ironic because neither the stylization nor the identical conditions of work could be taken to consideration.

The two mentioned American photographers were slightly different. Weston preferred deserted nooks of nature and impression of aboriginal naturalness. We can trace it in his photographs of the mountains, dunes, shells, plants or even simple objects. On the other hand, Evans, was mostly interested in architecture, products of mass culture and a man involved in a net of social activities and conventions. The oppositions between nature and culture, biology and technology, romantic and rational attitude are not very strong because the two mentioned classics had similar

style of work based on considered choices of the subjects, deep analysis of conditions in order to achieve technological perfection of the record. They also believed in power of photographic description of the status quo.

In Wojciech Zawadzki's works we can trace the influence of the two mentioned attitudes. For a long time in his photographs of interiors, neglected gardens or nooks of wild nature, despite the discipline of composition and reserved observation, he has shown simply romantic sensitivity with a tendency to feel the puls of nature. On the contrary, in his photographs of Jelenia Góra the predominating factors are distance and observation, traced in dozens and hundreds of details. However, the urban photographs evoke strong feeling of nostalgia or the mood of certain mythologies because of using details as factors stimulating imagination. Precisely reproduced objects and perspective do not suggest lack of subjectivity or lack of own aesthetic conception. They express the sensitivity to notional potential of forms perceived in the outer world. This what influences us strongly is the considered intensity of observation.

The absence of people in Wojciech Zawadzki's views of Jelenia Góra is striking. These pictures, where human providence is mixed with examples of negligence and contradictory trends, obtain certain catastrophic implication. Not the historical plot, concerning political changes and breaking the continuity of certain cultural tradition after the last world war, is essential. The meaning of these pictures is more general so again the associations with the American tradition appear. In the thirties, in the south of the USA, Walker Evans documented the manifestations of the old splendour, the downfall and the trials to restore the social reality. It was connected not only with the consequences of the old civil war but also with the recent results of the great economic crisis. When looking deeper at his and Weston's works we can discover pointing at transitory character of historical products and opting for catastrophic conception of history as a way to manifest the creative forces of nature, where a man has also his role to play. Similar in character are the photographs of Jan Reich, who depicts Prague totally deprived of people. But moody elegance of Reich's photographs leads us into a bit different direction than dramatic dignity of Wojciech Zawadzki's pictures. It must be connected with various experiences of these two authors.

I think that my associations with Wojciech Zawadzki's photographs have some reasons, however the pleasure of watching them is great enough mostly because of their purely photographic value. The author is, not by chance, regarded as one of the most outstanding connoisseurs of the classical photographic procedures.

Adam Sobota

"(...) That scrap-heap of the world happens to be beautiful" used to say about America Miron Białoszewski. Similarly, Wojciech Zawadzki speaks through his photographs about America, but not about that situated overseas but his personal one. This what we can find in his camera frame is also a scrap-heap of the world, but not a distant one, thousand kilometers far away, but close, his own, native. The main actors are not New York, Buffalo, Boston (described by Białoszewski) or any other big American city. There are two model towns the author is connected with: Jelenia Góra, where he has lived for twenty years, and Wałbrzych observed through the window of the train. In that world's scrap-heap, hic et nunc, here and now, one can find beauty, usually deeply hidden and disguised. Observed through the camera lens, it starts to reveal and uncover. The landscape of Wojciech Zawadzki's photographs is silent, sleeping and dead. The pictures of ruined factories alternate with protruding stumps of factory constructions, extinguished chimneys, blind windows, the sky wired with electric cables, rusted railways. The emptiness is striking, there is not a single human being there, however there are some human traces: the road, the rails, an empty car. Also the tenement houses of Jelenia Góra look deserted; on the picture they seem to be geometric elements of a puzzle the author used in order to achieve an interesting composition. In fact, they are filled with nostalgia - they evoke this what is

gone, what is unseen, the presence of those who are not there. The creative task, the author undertook seems to be clear and readable - it is based on the fundamental role of photography - recording certain status quo, registering reality not manipulated by the artistic act. It is important to mention that Zawadzki's photographs, even though they are designed to reflect the state of affairs, do not look like direct reproduction of the objects or their dumb copy. His works are not literal for simple reason - the author each time subjectively chooses the fragment of reality, so willy-nilly he creates sense, sketches the context and gives expression to his work. This what is caught with the eye of his camera is not a pure record, it becomes a sign, which, as it is only natural, cannot function in isolation; it becomes a part of a dialogue, it is designed to communicate and cause reaction. Zawadzki's photographs are full of tension; in every picture the order clashes with chaos, creation with destruction, origin with disintegration. "The American" landscape of Wojciech Zawadzki is deprived of formal superstructure and artistic interference. The photographer succumbs to a temptation to use the newest technologies; he continuously deals with the simplest tools and forms. Simple black and white photographs show the world which is not made up, which is disorderly and bare. The language of the author is deprived of metaphors, redundant affectation or emphasis. It turns out, on the example of his photographs, that modest means do not cause poor effect. Technical tricks and stylisation are not necessary to reveal beauty and aesthetic feelings. Minimization of form can bring maximum effect, and what more, moderation of form can act surprisingly. It is so in case of Wojciech Zawadzki's photographs; the author gives up extensive stylistic fuss so the viewer tries to compensate for this relinquishment and, being stimulated, he actively receives the work, becomes engaged and participates in reality presented on the photographic paper. The dialogue between the author and the viewer is totally unconstrained - this is another feature of Zawadzki's works. On the one hand we can notice the author's attachment to detail and his perfectionism, on the other hand we can trace the lightness of work, creative freedom and a certain distance to the very act of taking a photo and to its subject. That attitude, concerning distance, is perfectly revealed in the title of the cycle which is quite deceitful, a bit ironical; it is a kind of optional game the viewer can accept or reject. However, not the subtle form or non-conflicting language are essential for Wojciech Zawadzki's photographs. The precious thing, in fact very simple but requiring courage, is choice of the objects. It shows us, viewers, that this what we are looking for is very often very near, in our reach, in our attitude to reality, in our observation, in ourselves.

Dorota Hartwich

ILUSTRACJE
ILLUSTRATIONS

Jelenia Góra

ok. 1997 - 2003 r.

35 x 28 cm

technika:
fotografia

ILLUSTRATIONS
JAMES GORDON

































Wałbrzych

ok. 1999 - 2001 r.

35 x 28 cm

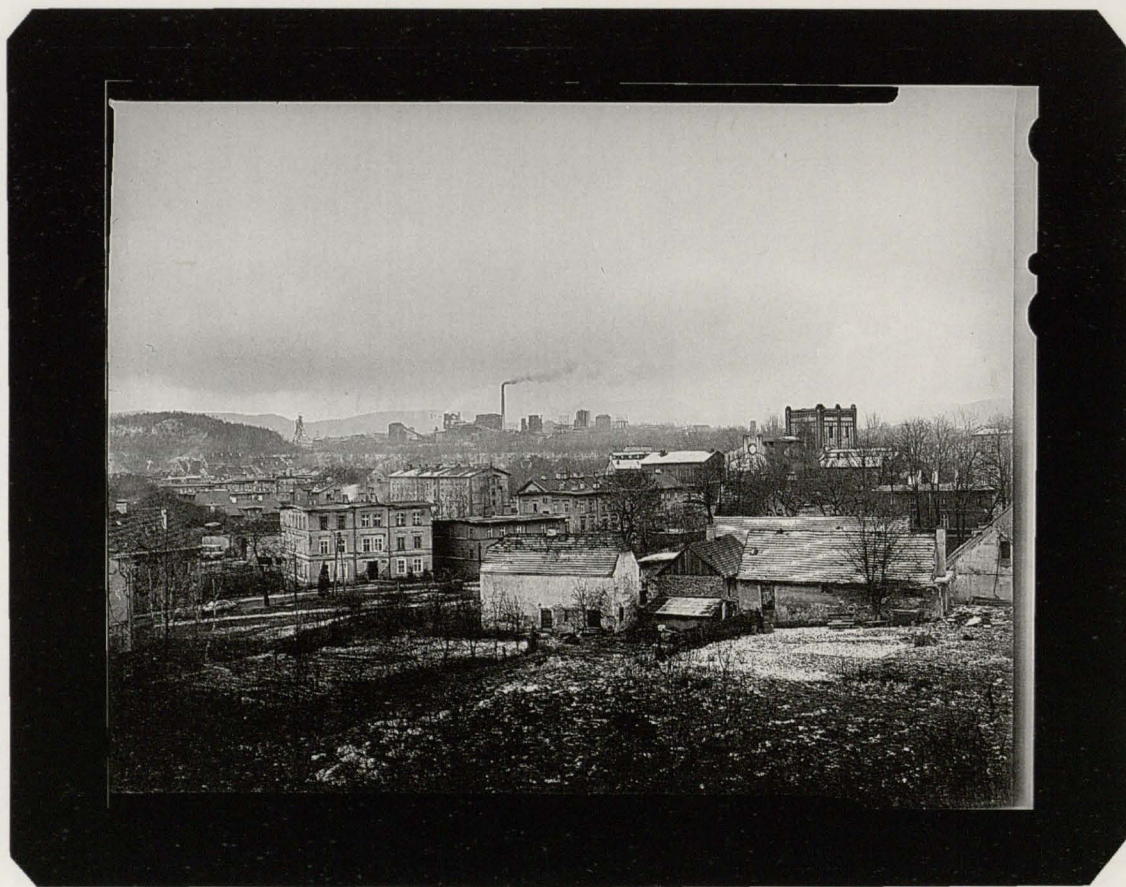
technika:

fotografia









Poza fotografia

Fotografując Wojciech Zawadzki wciąż upewnia się, że coś znajduje się między rejestracją a interpretacją, coś co nadaje sens naszemu bytowi. Usprawiedliwia dany nam czas i być może pomaga zrozumieć siebie. W fotografiach odnajdujemy potwierdzenie w kadrze własnych doświadczeń. Kadry noszone przez fotografa od dawna – czy nie od zawsze? Kadry niekiedy dającym się umiejscowić, a przy odpowiednich warunkach zarejestrować w sposób zadowalający. Dosłowność fotografii, jej z pozoru dokumentalny charakter, sposób ukazywania obiektu. To stawia nas bezradnymi z ustawiczną chęcią definiowania, klasyfikowania, porównywania i wartościowania. Czy to fotografia dla nas, obraz na pokaz, czy jednak przede wszystkim "notatka z siebie"? Autor fotografii zwykły mawiać, że najważniejsza jest zawartość "plecaka", który nosimy. To co zabieramy ze sobą z wyboru i to co ciągnie się z nami przez całe życie, choćby najbardziej niechciane, spychane w ciemność zapomnienia. Dla Wojciecha Zawadzkiego fotografia jest zapisem emocji, a raczej energii, ale jest także sposobem prezentowania postawy estetycznej. Jest również dążeniem do stanu, w którym powstaje dzieło, a nie tylko podobizna. To powoduje, że patrząc na fotografie zestawione w cykl "Moja Ameryka", nie traktujemy ich odruchowo, wyłączenie jako dokumentalny zapis. Spotykając się z tymi fotografiami, zadajmy sobie także pytanie, czy niepoliczalna ilość powstających wciąż i wciąż obrazków jest nadal fotografią? Tylko niektórym udaje się zejść ze zdradliwej ścieżki pokusy pozornego obiektywizmu fotografii. Dzieje się tak, gdy są fotografami z krwi i kości i wypowiadają siebie poprzez fotografię. Fotografii na tej wystawie są zaprzeczeniem tego co się w sztuce fotograficznej aktualnie dzieje. Na to się składa cała masa rzeczy. Autor próbuje zasugerować nam, że podobnie jak literatura, rzeźba, muzyka, także fotografia powstaje w wybrazni. Fotografia to przewrotne medium, które zapisuje rzeczywistość i my najczęściej patrzymy na fotografię, właśnie jak na zapis rzeczywistości, jak na wiarygodny dokument, a nie jak na fotografię wykonaną przez konkretną osobę. Przez fotografa. Z tego powodu najnowsza wystawa Wojciecha Zawadzkiego "Moja Ameryka" lokuje się poza fotografią. Powstała z energii, z napięcia między jej twórcą a rzeczywistością powodującą czas i miejsce wyborów, selekcji, oczekiwania na odpowiednią pogodę. Na to co określa klimat. "Moja Ameryka" nie jest odpowiedzią na istniejącą rzeczywistość. Te fotografie najpierw powstały "we mnie" zdaje się mówić ich autor. Choć oczywiście za sprawą istoty fotografii, jest to także dokument, a raczej rejestracja jakiejś rzeczywistości, która faktycznie istnieje. Zarówno fotograf, jak i odbiorca na prezentowanych zdjęciach rozpoznaje obiekty, ale bywa bezradny w stosunku do emocji lub ich braku, które niesie ta fotografia. Rejestrowane obiekty stają się już historyczne w momencie, kiedy Wojciech Zawadzki je fotografuje właśnie w taki, a nie inny sposób. Jednak ich obiektywna historyczność nie jest dla niego istotna. Najważniejsza jest po prostu ich obecność przed kamerą w momencie robienia zdjęcia. Fotografa interesuje wyłącznie ich obecność przed nim, ich teraźniejszość, jego stosunek do nich i to co spowodowało, że właśnie teraz je fotografuje. Od kilkunastu lat o stosunku do fotografii

i rzeczywistości w której żyje Wojciech Zawadzki, zaświadcza wybór miejsc, w których realizuje swoją fotografię. Są to głównie miejsca nie dalsze niż kilkaset metrów, miejsca do których można dotrzeć na przykład z psem. Wcześniej był Wrocław i miejsca jeszcze bliższe. Rodzinny dom i jego otoczenie. W powstałych wtedy pracach łatwiej było odnaleźć ślady emocji. Cykl "Moja Ameryka" jest już inny. Rozpoznajemy obiekty, ale emocje są inne. Swojej fotografii Zawadzki nie dzieli na miejską, krajobrazową, martwą naturę, czy portret. To rodzaj autoportretu, podstawowa potrzeba i jedyne życzenie do potencjalnego odbiorcy. Nie patrzysz na to co jest na zdjęciu. Patrzysz na mnie. Autor przekornie sugeruje, że jego fotografia jest nieco teatralna, zwraca też uwagę na swoisty infantylizm tytułarny. Nie kryje, że uwielbia słowo "moje". Jest trochę jak dziecko, i na swój świat chce patrzeć podobnie, jak ono. Bo przecież dla dziecka, otaczająca je rzeczywistość jest przede wszystkim rodzajem scenografii, w której się znalazło. Z wiekiem zaś dziecko w nas nabiera świadomości, że jest kropeczką w morzu ludzkim. Kimś, który się gdzieś odnalazi ze wszystkim co go dotyczy, w bliższym i dalszym otoczeniu. Swoją fotografią Zawadzki niczego nie chce udowadniać, o niczym przekonywać i wyrokować. To fotografia wyrazista, jak najbardziej własna i nie nachalna. Jej treść jest na tyle osobista, że musi być opowiedziana własnymi słowami. Fotografia Wojciecha Zawadzkiego na pewno plasuje się w teorii fotografii, w jej historii. Nie dlatego, że jest wielka, ale dlatego, że jej autor jest fotografem z krwi i kości. Świadomym przyczyny powstawania dzieła i medium, którym się posługuje. To powoduje, że jego fotografia jest prawdziwa. Jest to zapewne dla Zawadzkiego wystawa najtrudniejsza. W pewnym sensie aestetyczna, bo nie budująca powszechnie pojmowanego ład, piękna, do jakiego przywykliśmy. Jej istotą jest przede wszystkim doświadczenie osobiste i emocjonalne. Może jej miejsce powinno być na przykład na dworcu a nie w galerii? Niektórych może zaskakiwać brakiem efekciarstwa, ale to przede wszystkim jest wystawa fotografii o fotografii. W zamysłu "Moja Ameryka" powstała 20 lat temu, a jej tytuł jest nieprzetłumaczalny. Nie chodzi bowiem o Stany Zjednoczone, ani o kontynent. Może jest w nim coś z Kolumba, z życiowych konieczności wyboru. Jelenia Góra jest tutaj statystą, wszystko przecież mogło się wydarzyć gdzie indziej. Powodem powstania tych fotografii jest wyłącznie osoba ich autora i to, że fotografia jest. Podróżując przed laty z Wrocławia do Jeleniej Góry, Zawadzki gapił się przez okno pociągu na koksownie i fabryki, a czytając, odkładał książkę by zapatrzyć się na Sokoliki. Aż kiedyś z tego pociągu wysiadł w Jeleniej Górze by osiąść w niej na dłużej. Mimo, że na zdjęciach ich nie ma, "Moja Ameryka" jest także o ludziach. Bo przecież portretowane pomniki kamienic w centrum miasta zawierają w sobie życie. Fotograf jest trochę jak rentgen. Czuje tych, którzy je zbudowali i tych którzy tam żyją. Nie zna ich osobiście, ale ma świadomość, że bez nich nie byłoby tu nic. Jego samego pewnie też. Ta wystawa nie jest skończoną opowieścią, bo ważne jest to, żeby wiedzieć gdzie się jest. Zawadzki różni się od innych fotografujących, na przykład architektów, nie robi takich samych zdjęć. Jego wystawa jest dowodem na to, że w sposób szczególny istnieje w Jeleniej Górze, do której ruszył kiedyś na życie. Niespiesznie, w nieznane, trochę właśnie jak Kolumb. Z archaiczną już dziś drewnianą kamerą, statywem i czarna płachta. Bez artystycznych zabiegów, pospiesznej zdawkowości. Oglądając "Moja Ameryka" Wojciecha Zawadzkiego za sprawą fotografii, mamy okazję stanąć przed nim samym, mając także możliwość spojrzenia na siebie.

Jacek Jaśko

Out of photography

Taking photographs Wojciech Zawadzki permanently makes sure that there is something between the record and the interpretation, something that gives sense to our existence. He justifies the time given, and maybe helps us to come closer to understand ourselves. There is a search for his own experiences confirmed in the frame of his photographs. The frame, he has been carrying for a long time, perhaps always. The frame, sometimes possible to place and register successfully, when the conditions are suitable. The literal and documentary character of a photograph, the way an object is shown, make us feel helpless with our will to classify, compare and evaluate. Is it a photograph for us, a picture for show or first of all "a note taken of ourselves"? The author used to say that the most important was the contents of the "rucksack" we were carrying with us. This what we have chosen to take with us and what we have been accompanied by during the whole life, no matter if we want it or push it into the darkness of oblivion. Photography is for Wojciech Zawadzki a record of emotions, or rather energy, as well as the way to present his aesthetic attitude. He is heading towards the state where a work of art is created, not only an effigy. This is the reason why we do not treat the photographs from the cycle *My America* as a documentary record only. Meeting these photographs we ask ourselves if the uncountable number of pictures can still be called photography. The photographs presented at this exhibition are contradictory to this what is typical for the photographic art nowadays. Many factors decide about that. The author tries to suggest, that similarly to literature, sculpture and music, photography is created in imagination. Photography is a deceitful medium which records reality. We have a tendency to look at it as at the record of reality, as at the reliable document, not as a photograph taken by a particular person. By a photographer. This is the reason I would place the recent exhibition of Wojciech Zawadzki out of photography. It emerged from energy, from tension between the author and reality. The reality determining the time and the place of his choices, requiring selection and waiting for the suitable weather, for this what decides about the climate of his works. *My America* is not an answer to the present reality. The photographs came into being "inside me" - seems to say their author. However, the photographs are also a document, or rather a record of certain reality, which is factual. The photographer, as well as the viewer, can recognize particular objects on the photographs but they are both helpless as far as the emotions or lack of emotions are concerned. The recorded objects become historical at the very moment of being taken. However, the author does not appreciate particularly the objective historical value of the objects. The most important is their presence in front of the camera at the moment of taking a photo. The photographer's concern is only on their presence in front of him, his attitude to them and the factor that decides that he chooses them as his

theme. For several years his choice of the places has been the evidence of his attitude towards photography and reality. Mostly these are not distant places, places not further than several hundred meters away, where you can go, for example, with a dog. Earlier it was Wrocław and places even closer. His home and its surroundings. In the photographs taken at that time it was easier to find traces of emotions. The cycle *My America* is different. We can recognize the objects but emotions are not the same. Zawadzki does not divide photography into urban, landscape, still-life or portrait. Everything is a self-portrait - his essential need and the only wish addressed to a potential viewer. You are not looking at this what is on the photograph, you are looking at me - he seems to say. The author perversely suggests that his photography is a bit theatrical and its title specifically infantile. He does not hide the fact that he loves the word *my*. He is a bit like a child and he wants to perceive his world in a childish manner. As the reality which surrounds a child is a kind of scenography. With years it acquires the consciousness of being a tiny drop in the human sea, of being someone who found his way in his far and near surroundings. Zawadzki does not want to prove, persuade or judge anything. His photographs are clear, very personal and not impudent. Their plot is so personal that it should be told with his own words. The photography of Wojciech Zawadzki is definitely well set in the theory of photography and its history. Not because it is great but because its author is a born photographer. The photographer conscious of the cause of his pictures and the medium he uses. That is why his photography is real. This exhibition must be one of the most difficult for Wojciech Zawadzki. In a sense it is non-aesthetic for it does not show the beauty and order we are used to. Personal and emotional experiences are the essence of it. It could have been shown at the railway station rather than in an art gallery. Some viewers can be surprised with lack of any claptrap there, but it is, most of all, an exhibition about photography. The idea of *My America* appeared twenty years ago and the title is untranslatable. It concerns neither the United States nor the American Continent. Maybe the author remains a bit Christopher Columbus. Jelenia Góra plays supernumerary part here. Everything could have happened somewhere else. The only reason for appearance of these photographs is the author himself and the fact that photography is. Travelling by train from Wrocław to Jelenia Góra years ago, Zawadzki was staring at cokeries and factories, he used to put off the book he was reading to look at the Sokoliki Mountains. One day he got off that train to stay in Jelenia Góra for longer. Even though they are not present on the photographs, people play an important role in the exhibition *My America*. The portraits of tenement houses in the center of the town contain life. The photographer is a bit like the X-ray apparatus. He feels the people who built the houses and live there. He does not know them personally but he is conscious that without them there would not be anything there. He himself would not be there either. This exhibition is like an unfinished story, it is important to know where you are. Zawadzki is different from other photographers. His approach to taking pictures, of for example architecture, is also different. This exhibition is the evidence of his particular existence in Jelenia Góra, where he headed towards to stay. Slowly, into the unknown, a bit like Columbus. With his archaic wooden camera, his tripod and black cloth. Without artistic fuss or hasty casualness. Watching *My America* of Wojciech Zawadzki we have a chance to stand in front of him, and also look at ourselves.

Moja Ameryka

Realizację projektu "Moja Ameryka" rozpocząłem w 1997 roku. Obserwując otaczający mnie krajobraz miejski w Jeleniej Górze, w której znalazłem się niemal przypadkiem 13 lat wcześniej i zamieszkałem na stałe, jak również destrukcję przemysłowego pejzażu Wałbrzycha, obserwowanego przeze mnie głównie z okien pociągu relacji Wrocław - Jelenia Góra, zacząłem z czasem rejestrować te elementy, mając świadomość ich unikalności w sytuacji bezpowrotnego zanikania. Wiązało się to, w moim przekonaniu ze świadomością zmiany epoki - wchodzenia w XXI wiek. I tak w przypadku Wałbrzycha, gdzie dotychczasowy krajobraz industrialny zmienił się i zmienia nadal dość szybko w specyficzną "pustynię" cywilizacyjną, która w naturalny sposób wypełni się nową postacią ludzkiej aktywności. Dlatego warto zarejestrować ten etap. Jest to na razie rodzaj "terra incognita", którą należy być może dla dokumentu odkryć na nowo. Stare kamienice, podwórka, pozostałości zakładów przemysłowych i likwidowanych budynków stacji PKP w Jeleniej Górze potwierdzają istnienie upływu czasu i fakt swojej przemijalności.

Ich obecność na moich fotografiach jest uzasadniona trwaniem w czasie i emanacją swojej energii, czasem trudnej do "odebrania". Tym właśnie różnią się od wytworów aktualnej myśli ludzkiej. Są, swego rodzaju, pomnikami. Monumentami, kojarzonymi bardziej przez istnienie czasu, niż istniejącymi naprawdę. Niemniej istnieją. Są warte rejestracji fotograficznej. Nieruchomość i surowość czarno - białej fotografii w odróżnieniu od innych, bardziej nowoczesnych sposobów zapisu wydaje się tu najbardziej adekwatna.

Zwykła - pozornie - rzeczywistość ogródków działkowych, otluczonych elewacji kamienic, budek targowych, podwórkowych garaży samochodowych i tym podobnych zjawisk naszej cywilizacji, bez wątpienia zaniknie w ciągu czasu zdecydowanie krótszego, niż czas trwania dobrze utrwalonej i wypłukanej odbitki czarno - białej. Mam nadzieję, że te fotografie, będą również sprzyjały - za kilkadziesiąt lat, takim samym emocjom, z jakimi oglądamy dziś stare, pożółkłe przedwojenne fotografie. Że zaświadcza one o istnieniu tej rzeczywistości. Fotografując w taki, a nie inny sposób, dokonując starannego wyboru kadru, warunków atmosferycznych i światła, staram się, z jednej strony stworzyć obrazy, które znajdują się na pograniczu dokumentu i "fotografii artystycznej", z drugiej zaś, poprzez archaiczność procesu fotografowania - zastosowanie starej, drewnianej kamery wielkoformatowej, czując się czasami jak prawdziwy Krzysztof Kolumb, odkrywający swoją prawdziwą Amerykę, za pomocą statku żaglowego w dobie nuklearnej i elektronowej techniki, zadbać o rzeczywistą autonomię fotografii.

Wojciech Zawadzki

My America

I started realisation of the project My America in 1997. Observing the urban landscape of Jelenia Góra, where I moved ten years earlier and decided to stay, and also destruction of the industrial landscape of Wałbrzych, which I used to watch through the window when travelling by train from Wrocław to Jelenia Góra, I started to record these elements. I was convinced that they were unique, disappearing and never to return. It was, according to me, the sign of a changing epoch - approaching the XXI century. As far as Wałbrzych is concerned - its industrial landscape has been changing into a specific "desert" of civilisation which is naturally going to be filled with new human activity. So, the present stage is worth recording. Right now Wałbrzych can be defined as "terra incognita" which perhaps should be discovered for the sake of a documentary. The old tenement houses, yards, remains of industrial works, and liquidated buildings of the railway station in Jelenia Góra are signs of the time passing by and they confirm transitoriness of things.

They are present on my photographs because they emit specific energy sometimes difficult to "receive" and they have their duration. They are different from present products of human invention. They are a kind of monuments associated with the passing time. Nevertheless, they really exist and are worth recording. I find black and white photography the most suitable for recording these objects because, on the contrary to modern ways of record, they are severe and show the lack of motion the best.

Apparently usual reality of allotment gardens, chipped elevations of the tenement houses, market stalls, garages on the yards and similar phenomena will undoubtedly disappear in a span shorter than the time of lasting of a well preserved and well rinsed black and white photograph. I hope that in tens of years my photographs will also cause emotions like those we have when watching old, yellowish photos from before the war. They will bear the evidence of that reality. I take my photographs in a specific way, carefully choosing the frame, the weather conditions and the light. On the one hand I try to create pictures which are something between a documentary and an "artistic photograph", on the other hand I feel a bit like real Christopher Columbus sailing to discover his America. I want my photography to be independent in the era of nuclear and electronic technologies.

Wojciech Zawadzki

Wystawy indywidualne

- 1978 r.- Przedmiot, Wrocławska Galeria Fotografii
- 1979 r.- Re-Media, Galeria Foto - Medium Art., Wrocław
- 1984 r.- Fotografia, Galeria Foto- Medium Art., Wrocław
- 1988 r.- 50 Fotografii, 1985-1987, Galeria ZPAF, Katowice
- 1989 r.- Karkonosze - Fotografie 1974 - 1987 r., Galeria BWA, Jelenia Góra
- 1991 r.- Fotografie, Galeria Image, Aarhus, Dania
- 1994 r.- Fotografie, Galeria Pusta, Katowice
- 1995 r.- Fotografie, Galeria Sztuki, Kłodzko
- 1995 r.- Niepotrzebne Fotografie, Galeria Korytarz, Jelenia Góra
- 1996 r.- Miejsce i Czas, Mała Galeria Centrum Sztuki Współczesnej, Warszawa
- 2000 r.- Miejsce Kamienia, Galeria 48, Wałbrzych
- 2000 r.- Kalendarz, Galeria Korytarz, Jelenia Góra
- 2002 r.- Moja Ameryka, Galeria PF, Poznań
- 2002 r.- Moja Ameryka, Galeria Domek Romański, Wrocław

Ważniejsze wystawy zbiorowe

- 1978 r.- Karkonosze Wielorakie, Muzeum Okręgowe, Jelenia Góra
- 1980 r.- Światło, Zespół Roboczy 4 +, Galeria Foto-Medium-Art., Wrocław
- 1984 r.- Karkonosze, Galeria Sztuki Współczesnej, Jelenia Góra
- 1985 r.- Polska Fotografia Krajobrazowa 1944 - 1984, Galeria BWA, Kielce
- 1986 r.- Fotografia Elementarna, Galeria BWA, Szczecin
- 1987 r.- II Międzynarodowy Salon Sztuki Miniaturowej, Toronto, Kanada
- 1989 r.- Kontakty, Galeria BWA, Zielona Góra, BWA Szczecin
- 1990 r.- Looking East, Galeria Image, Aarhus, Dania
- 1990 r.- Fotografie, Aachen, Niemcy
- 1991 r.- Kontakty, Galeria BWA, Jelenia Góra, BWA Zielona Góra
- 1992 r.- Konfrontacje bez sankcji, Galeria BWA, Gorzów Wlkp.
- 1992 r.- Fotografia Wyobraźni, BWA, Jelenia Góra
- 1992 r.- Fotografia Polska Lat 80-tych, Muzeum Sztuki, Łódź
- 1993 r.- Karkonosze, Instytut Polski, Lipsk
- 1994 r.- Kontakty - Spotkania, Galeria BWA, Jelenia Góra, Galeria PUSTA, Katowice
- 1994 r.- Fotografie, Galeria FF, Łódź
- 1994 r.- Góry Stołowe, Galeria BWA, Jelenia Góra
- 1995 r.- Konstelacje II, Monachium, Niemcy
- 1996 r.- Tatry, Galeria PF, Poznań, Galeria Korytarz, Jelenia Góra
- 1996 r.- Góry, Instytut Polski, Praga
- 1996 r.- Karkonosze, Galeria BWA, Jelenia Góra
- 1996 r.- Bliżej Fotografii, Galeria BWA, Jelenia Góra, BWA Wrocław, BWA Szczecin
- 1997 r.- Fotografia Roku, Fundacja Turleja, Kraków
- 1997 r.- Fotografia we Wrocławiu 1945 - 1997, Galeria BWA, Wrocław
- 1997 r.- Kontakty - Przestrzeń Intymna, Galeria Pusta, Katowice, Galeria BWA, Jelenia Góra, Galeria BWA, Szczecin, Galeria BWA, Wrocław, Galeria BWA, Poznań, Praga
- 1997 r.- Into the Magic - Sarajewo, Ljubljana, Jugosławia
- 1998 r.- Warszawa na dzień przed...- Galeria Zachęta, Warszawa
- 1998 r.- I Biennale Fotografii Polskiej, Galeria BWA Arsenał, Poznań
- 1998 r.- Fotografia Roku - Fundacja Turleja, Kraków
- 1999 r.- Centrum Kultury Żydowskiej, Kraków
- 1999 r.- Wspaniałe Krajobrazy. Artyści i kolonie artystyczne w Karkonoszach w XX wieku, BWA Jelenia Góra, Wrocław, Berlin, Görlitz
- 2000 r.- Pejzaż Końca Wieku - Galeria PF Poznań
- 2000 r.- 2000 Thanks To From IMAGR - Galeria IMAGE, Aarhus, Dania
- 2001 r.- Kontakty - Przełom czasu - Czas przełomu - Galeria PUSTA, Katowice, Instytut Kultury Polskiej, Praga
- 2001 r.- Mistrzowie Polskiego Krajobrazu - Miejska Galeria Sztuki, Łódź
- 2002 r.- "Wokół dekady" Fotografia polska lat 90 - Muzeum Sztuki w Łodzi, Muzeum Narodowe we Wrocławiu
- 2002 r.- "Magazyn wyobraźni" - Muzeum Sztuki Nowoczesnej, Hünfeld, Niemcy

Fotografie w zbiorach :

Muzeum Sztuki w Łodzi

Biuro Wystaw Artystycznych w Jeleniej Górze

Muzeum Narodowe we Wrocławiu

Muzeum Przyrodnicze Karkonoskiego Parku Narodowego w Jeleniej Górze

Muzeum Sztuki Nowoczesnej, Hünfeld, Niemcy

Individual exhibitions:

- 1978 - Object, The Wrocław Gallery of Photography, Wrocław
- 1979 - Re-Media, The Foto-Medium Art Gallery, Wrocław
- 1984 - Photography, The Foto-Medium Art Gallery, Wrocław
- 1988 - 50 Photographs, 1985 - 1987, The ZPAF Gallery, Katowice
- 1989 - The Karkonosze - Photographs 1974 - 1987, The BWA Gallery, Jelenia Góra
- 1991 - Photographs, The Image Gallery, Aarhus, Denmark
- 1994 - Photographs, The Pusta Gallery, Katowice
- 1995 - Photographs, The Art Gallery, Kłodzko
- 1995 - The Unnecessary Photographs, The Korytarz Gallery, Jelenia Góra
- 1996 - The Time and the Place, The Mała Gallery at The Contemporary Art Center, Warsaw
- 2000 - The Place of the Stone, The 48 Gallery, Wałbrzych
- 2000 - The Calendar for year 2000, The Korytarz Gallery, Jelenia Góra
- 2002 - My America, The PF Gallery, Poznań
- 2002 - My America, The Domek Romański Gallery, Wrocław

Chosen collective exhibitions:

- 1978 - The Manifold Karkonosze, The Regional Museum, Jelenia Góra
- 1980 - The Light, The Working Team 4+, The Foto-Medium Art Gallery, Wrocław
- 1984 - The Karkonosze, The Contemporary Art Gallery, Jelenia Góra
- 1986 - The Elementary Photography, The BWA Gallery, Szczecin
- 1987 - II International Exhibition of Miniature Art, Toronto, Canada
- 1989 - The Contacts, The BWA Gallery, Zielona Góra, The BWA Gallery, Szczecin
- 1990 - Looking East, The Image Gallery, Aarhus, Denmark
- 1990 - Photographs, Aachen, Germany
- 1991 - The Contacts, The BWA Gallery, Jelenia Góra, The BWA Gallery, Zielona Góra
- 1992 - The Confrontations without Sanctions, The BWA Gallery, Gorzów Wielkopolski
- 1992 - The Photography of Imagination, The BWA Gallery, Jelenia Góra
- 1992 - The Polish Photography of the Eighties, The Museum of Art, Lodz
- 1993 - The Karkonosze, The Polish Institute, Leipzig, Germany
- 1994 - The Contacts - Meetings, The BWA Gallery, Jelenia Góra, The Pusta Gallery, Katowice
- 1994 - Photographs, The FF Gallery, Lodz
- 1994 - The Stołowe Mountains, The BWA Gallery, Jelenia Góra
- 1995 - The Constellations II, Munich, Germany
- 1996 - The Tatra Mountains, The PF Gallery, Poznań, The Korytarz Gallery, Jelenia Góra
- 1996 - The Mountains, The Polish Institute, Prague
- 1996 - The Karkonosze, The BWA Gallery, Jelenia Góra
- 1996 - Close to Photography, The BWA Gallery, Jelenia Góra, The BWA Gallery, Wrocław, The BWA Gallery, Szczecin
- 1997 - The Photography of the Year, The Turlej Foundation, Cracow
- 1997 - The Photography in Wrocław 1945 - 1997, The BWA Gallery, Wrocław
- 1997 - The Contacts - The Intimate Space, The Pusta Gallery, Katowice, The BWA Gallery, Jelenia Góra, The BWA Gallery, Szczecin, The BWA Gallery, Wrocław, The BWA Gallery, Poznań, Prague
- 1997 - Into the Magic, Sarajevo, Ljubljana, Yugoslavia
- 1998 - Warsaw the day before ..., The Zachęta Gallery, Warsaw
- 1998 - I Biennial of Polish Photography, The BWA Arsenał Gallery, Poznań
- 1998 - The Photography of the Year, The Turlej Foundation, Cracow
- 1999 - The Photography of the Year, The Center of Jewish Culture, Cracow
- 1999 - The Artistic Colonies in the Karkonosze - The Magnificent Landscape, The BWA Gallery, Jelenia Góra, Wrocław, Berlin
- 2000 - The Landscape of the End of the Century, The PF Gallery, Poznań
- 2000 - 2000 Thanks To From IMAGR, The Image Gallery, Aarhus, Denmark
- 2001 - The Contacts - The Turning-Point of Time - The Time of the Turning-Point, The Pusta Gallery, Katowice, The Polish Cultural Institute, Prague
- 2001 - The Masters of the Polish Landscape, The Municipal Art Gallery, Lodz
- 2002 - Around the Decade, Polish Photography of the Nineties, The Art Museum, Lodz, The National Museum, Wrocław
- 2002 - The Store-Room of Imagination, The Modern Art Museum, Hünfeld, Germany

Photographs in collections of:

- The Art Museum in Lodz
- The Bureau of Art Exhibitions in Jelenia Góra
- The National Museum in Wrocław
- The Natural Science Museum of The Karkonoski National Park in Jelenia Góra
- The Modern Art Museum in Hünfeld, Germany

Wojciech Zawadzki
ul. Świętojańska 4/5
58-500 Jelenia Góra
tel. 0-75/6417766

Wydawca:



Galeria Sztuki BWA
ul. Długa 1
58-500 Jelenia Góra
tel. 0-75/7526669
fax 0-75/7675132
<http://galeria-bwa.karkonosze.com>
Dyrektor: Janina Hobgarska



Wystawa organizowana jest we współpracy
z Ośrodkiem Kultury i Sztuki we Wrocławiu
Rynek Ratusz 24
50-101 Wrocław
tel. 0-71/3442864, fax 0-71/3442864
Dyrektor: Piotr Borkowski

Tłumaczenie tekstów: Hanna Korolczuk
Reprodukcje z oryginałów - Robert Kutkowski
Przygotowanie do druku DTP - Krzysztof Lis
Maszynista - Marek Wolański
Druk - Art Service, Jelenia Góra
tel./fax 0-75/7534953
info@art-service.com.pl

ISBN 83-87871-30-3



Galeria Sztuki BWA
w Jeleniej Górze